

Propozycja zajęć na wtorek 21.04.2020r.

Witajcie „Słoneczka”, „Smerfy” i „Kotki”. Dziś porozmawiamy o tym, jak mądrze korzystać z komputerów i tabletów. Czeka na Was kilka ciekawych zadań. Jesteście gotowi? Zaczynamy! ☺

1. „Na powitanie wszyscy razem...”. Dziś witamy Was muzycznie:

[https://chomikuj.pl/widaviab/MUZA/Przedszkole+czterolatka/*c5*9awi*c4*99to+rodzic*c3*b3w/Na+powitanie+wszyscy+razem,1057324584.mp3\(audio\)](https://chomikuj.pl/widaviab/MUZA/Przedszkole+czterolatka/*c5*9awi*c4*99to+rodzic*c3*b3w/Na+powitanie+wszyscy+razem,1057324584.mp3(audio))

Na powitanie wszyscy razem
ref. hip, hip, hura! (x3) (podnosimy ręce do góry)
Z całego serca, pełnym gazem
ref. witamy was ! (x3) (machamy rękoma do siebie)

2. „Lubię zabawy z komputerem” – rozmowa z dzieckiem na temat korzystania z komputerów. Rodzic pyta dziecko, czy lubi zabawy z komputerem i do czego najczęściej go wykorzystuje. Przypuszczalną odpowiedzią będą gry, bajki. Zaprasza zatem do wysłuchania opowiadania „Żaba” R. Piątkowskiej oraz zabaw z literkami.

Żaba

Jak ja lubię żaby, zwłaszcza nieduże, zielone, z żółtymi brzuszkami. Jedna taka mieszkała u dziadka w ogrodzie. Najczęściej siedziała w cieniu pod krzakiem, kumkała sobie, łapała muchy i wytrzeszczała oczy. Czasami taplała się w kałuży, w której było więcej błota niż wody, ale żabie wcale to nie przeszkadzało. Nazwałem ją Mundzia, bo nic innego do niej nie pasowało. Bardzo chciałem, żeby Mundzia przychodziła do mnie, jak zawołam: „kum, kum”, ale ona w ogóle mnie nie słuchała. Nie chciała też podawać łapy i ciągle uciekała, gdy próbowałem powozić ją autkiem. A ja nie mogłem jej złapać, bo Mundzia była zielona, śliska i sprytna. Wreszcie wpadłem na świetny pomysł. Znalazłem nieduży kamyczek i kawałek sznurka. Żaba, nie podejrzewając niczego, kumkała sobie pod krzakiem – tam ją dopadłem i przywiązałem jej do pleców kamyczek. Był na tyle ciężki, że nie mogła już tak szybko przede mną uciekać. Wyglądała bardzo śmiesznie, jakby miała na grzbiecie plecak. Byłem z siebie niezwykle zadowolony. – Do jutra, Mundziu! – zawołałem i pobiegłem do domu, bo zrobiło się późno. Oczywiście opowiedziałem o wszystkim dziadkowi i zdziwiłem się, że wcale mnie nie pochwalił. Powiedział tylko: – Idź już spać, wnusiu, a o żabie porozmawiamy jutro. Jednak następnego dnia wcale nie miałem ochoty na rozmowy. Obudziłem się bardzo wcześnie, bo było mi okropnie niewygodnie. Coś było nie tak, ale nie wiedziałem co. Leżałem na brzuchu i czułem się tak, jakby na plecach usiadł mi słoń. Dopiero gdy z trudem wstałem, zobaczyłem, że do pleców mam przywiązany spory kamień. Od sznurka bolały mnie ramiona, ale nie mogłem rozwiązać węzła i pozbyć się ciężaru. – Dziadku! Dziadku! – zawołałem. – Pomóż mi! Zdejmij to ze mnie! – Dlaczego? – zdziwił się dziadek, który pojawił się w drzwiach mojego pokoju. – Przecież to świetny pomysł. Z takim kamieniem na plecach nigdzie mi nie uciekniesz. Wtedy wszystko zrozumiałem. Chodziło o Mundzie. – Zdejmę ci go za chwilę – obiecał dziadek – bo teraz pewnie spieszysz się do ogrodu. Ktoś tam na ciebie czeka. Prawda? – Tak, ale... – Pobiegłem za dziadkiem, który wcale nie chciał słuchać tego, co miałem mu do powiedzenia. Kamień okropnie uwierał mnie w plecy, gdy szukałem Mundzi. Wreszcie znalazłem ją pod krzakiem. Nie wyglądała najlepiej. Szybko rozwiązałem sznurek i wyrzuciłem kamyczek za płot. Połałem żabkę wodą i zaniósłem na brzeg kałuży. Nie chciała kumkać, w błocie też taplała się niemrawo, w końcu schowała się gdzieś w trawie. Wtedy dziadek rozwiązał sznurek i zdjął ze mnie kamień. Z trudem się wyprostowałem, a on wymasował mi plecy i powiedział: – Mam nadzieję, że zapamiętasz sobie tę lekcję, wnusiu. – Oj, na pewno – jęknąłem. – No, to teraz pora na śniadanie – stwierdził dziadek. Na szczęście o żabie już więcej nie wspomniał. Nie musiał, bo ja i tak nie mogłem przestać

o niej myśleć. Bałem się, że obrażona poszła sobie do innego ogrodu. Na szczęście po kilku dniach Mundzia pojawiła się pod krzakiem. Wytrzeszczyła na mnie oczy i powiedziała: – Kum – co zabrzmiało jak „cześć”. – Kum, Mundziu, kum – przywitałem się. – Fajnie, że jesteś, bo wiesz, ja nie chciałem ci zrobić nic złego – przyznałem zawstydzony. – I łapy też nie musisz podawać, jak nie chcesz. Tylko przychodź tu jak dawniej. – Kum, kum – zgodziła się żaba i weszła do swojej kałuży. – Dziadku, dziadku! Mundzia wróciła! – zawołałem i z radości okręciłem się na pięcie. Nie mogłem tylko pojąć, dlaczego ona woli siedzieć w tym błocisku, zamiast pojeździć sobie swoją piękną, czerwoną wyścigówką. Przecież to jest najnowszy model z otwieranymi drzwiami i zapasowym kołem. Wszyscy koledzy mi jej zazdroszczą. Ale jak to wytłumaczyć żabie?
Źródło: Renata Piątkowska, „Piegowate opowiadania”, Wydawnictwo BIS

Po przeczytaniu opowiadania rodzic zachęca dziecko do dzielenia się własnymi wnioskami na podstawie pytań:

- Kto jest bohaterem opowiadania?
- Kim była Mundzia?
- Gdzie mieszkała żaba?
- Na jaki pomysł wpadł chłopiec?
- Jak czuła się żaba?
- Czy dziadek pochwalił zachowanie wnuczka?
- Co się stało następnego dnia?
- Dlaczego dziadek przywiązał kamień chłopcu?
- Czy znasz przysłowie „Nie czyń drugiemu, co tobie niemiłe”?
- Czy sprawdziło się ono w tym przypadku?
- Jak należy traktować zwierzęta?
- Jak zakończyła się przygoda żabki i chłopca?
- Co wiesz o żabach?

3. „Żabka” – zabawa skoczna, naśladowcza.

Na środku pokoju rozkładamy linę w kształcie koła – to staw dla żabek. Dziecko – żabka przyjmuje pozycję kuczną, ręce wyprostowane pomiędzy kolanami opierają się o podłogę. Na sygnał rodzica: *Żabki na spacer* żabki wychodzą na spacer, wyrzucają ręce do przodu, a następnie wykonują skok nogami. Na hasło: *Uwaga, bocian!* Wskakują do stawu. Zabawę powtarzamy trzy razy.

4. „Zabawy z literką „ż”, „Ż”

a) analiza i synteza słuchowa wyrazu „żaba”. Rodzic pokazuje dziecku obrazek przedstawiający żabę, następnie zadaje pytania dziecku:

- jaką głoskę w słowie „żaba” słyszysz na początku?
- podziel słowo „żaba” na sylaby z jednoczesnym wyklaskiwaniem;
- podziel wyraz „żaba” na głoski;
- Odszukaj miejsce głoski „ż” w wyrazie „żaba”;
- znajdź w domu przedmiot, którego nazwa zaczyna się głoską „ż”;



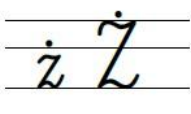
żaba

b) Poznanie nowej literki „Ż, ż” – spółgłoski kolor niebieski. Na karcie pracy dziecko próbuje odnaleźć literę „ż” i paluszkami pisze tę literkę.

spółgłoska

<https://mala275.blogspot.com>

ż Ż

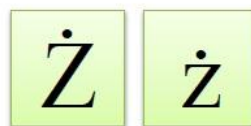


żółw

ż ó ł w

żółw

Spróbuj odnaleźć drukowane literki Ż, ż.



g U z k l ż a w i E Ż t b n L ż z A Ż m s Ż j ł y
ż d ż i ó z w ł j k e g ż b s M Ż ż t a z c h ż m Ż i e l ż

Napisz palcem po śladzie litery Ż, ż.



Spróbuj odnaleźć pisane litery Ż, ż.



5. „Literkowe tablety” – łączenie obrazków z literami.

Nazwij obrazki. Narysuj pod każdym obrazkiem tyle kólek, ile jest sylab w jego nazwie.

Połącz każdy obrazek z literą, którą rozpoczyna się jego nazwa.

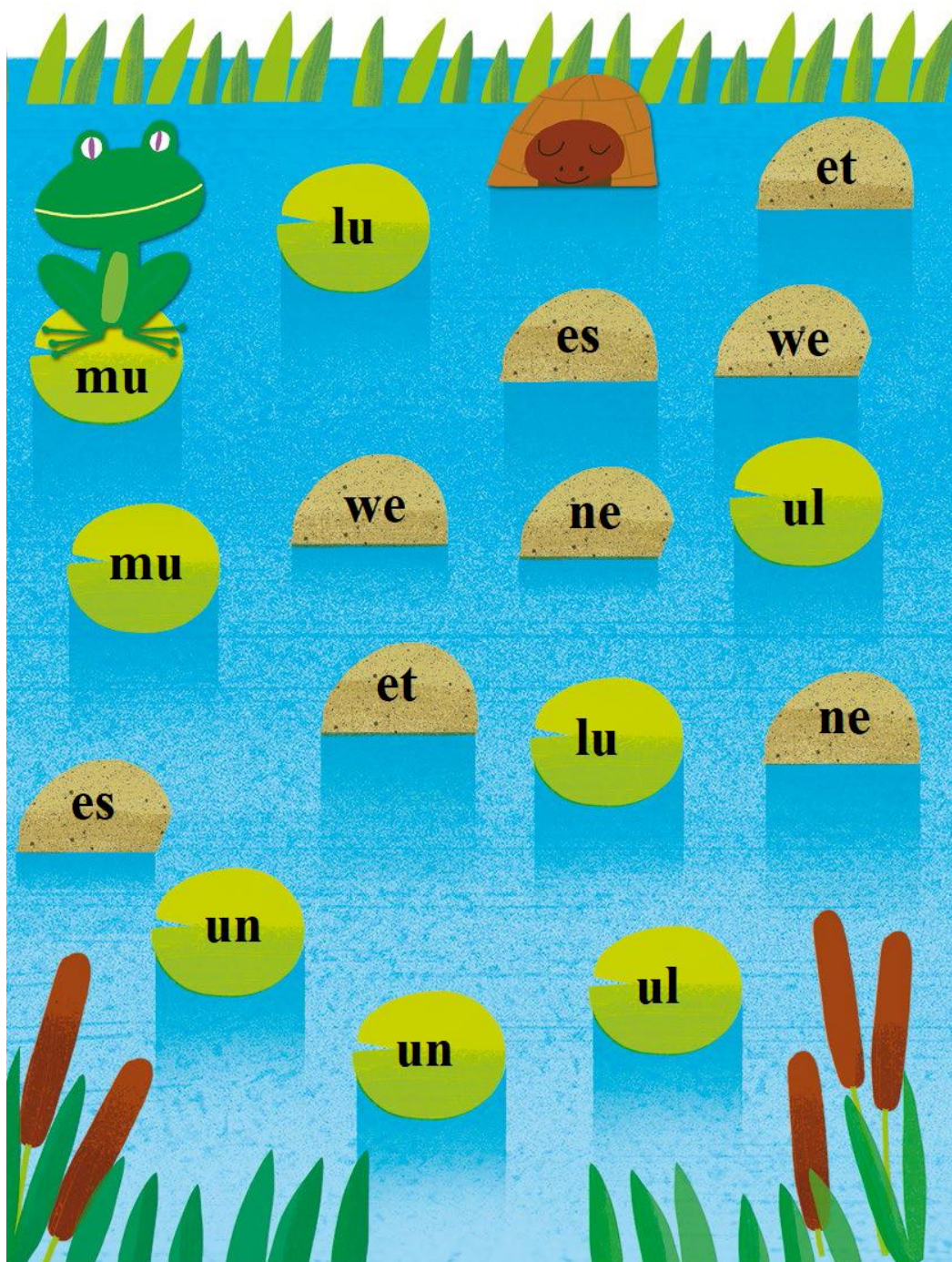
		
	z	
	p	
	d	
	s	
	t	
	r	
	h	
	m	

6., „Żabki do stawu, żółwie na kamyczek” – zabawa dydaktyczna, czytanie sylab.

Na kamieniach znajdują się sylaby, w których występuje samogłoska **e**, a na liściach sylaby z samogłoską **u**.

Skacz jak żabka i czytaj sylaby szybko. Idź wolno jak żółw i czytaj sylaby powoli.

Połącz ze sobą te same sylaby.



Dziękujemy za dzisiejsze zajęcia. Do zobaczenia jutro! Pozdrawiamy serdecznie!

Wasze Ciocie ☺